

Uniwersytet w szponach drapieżnej nauki

Obowiązujące w kraju kodeksy etyki naukowej, na czele z uznawanym za pierwszorzędny Kodeksem Etyki Pracownika Naukowego PAN, nie zajmują się istotną kwestią naruszeń etyki w nauce, do jakich należą zagadnienia publikowania oraz prezentowania prac niespełniających kryterium naukowości, tzn. publikowania w drapieżnych czasopismach oraz udziału w drapieżnych konferencjach, które to zjawiska stają się coraz powszechniejsze w kraju, zagrażając wiarygodności nauki.

Wzrost znaczenia parametryzacji w działalności naukowej, pośrednio będącym jednym z czynników wpływających na instytucjonalną presję nieustannego powiększania dorobku naukowego, co zostało ujęte w maksymie „Publikuj albo zgiń” (ang. *Publish or Perish*), zaowocował nowymi zachowaniami naruszającymi zasady etyki w nauce.

Brak wystarczającej ilości czasu, spowodowany koniecznością budowania swojego dorobku naukowego, jak również zwyczajne lenistwo nieuczciwych naukowców przyczyniły się do powstania nieetycznych zjawisk o pseudonaukowym charakterze, tj. drapieżnych czasopism oraz drapieżnych konferencji. Stanowią one odpowiedź na zapotrzebowanie nierzetelnych badaczy pragnących w krótkim czasie zwiększyć swój dorobek naukowy, jak również okazję do zarobku dla wydawców drapieżnych czasopism oraz organizatorów drapieżnych konferencji.

Drapieżne czasopisma charakteryzują się natarczym zachęcaniem potencjalnych autorów do publikacji, brakiem przejrzystego składu redakcji czasopisma oraz nierzetelnym procesem recenzyjnym, wyrażającym się w braku przestrzegania należytych standardów rzetelności naukowej – proces recenzyjny nie ma miejsca, tudzież jest pobieżny, wykonywany przez osoby, które nie są biegłe w tematyce recenzowanego artykułu. Publikacja artykułu w drapieżnym czasopiśmie jest uzależniona jedynie od wpłaty opłaty publikacyjnej. Czytane i cytowane artykuły – opublikowane w drapieżnych czasopismach – będą kolidować z rzetelną wiedzą naukową, przyczyniając się do strat w nauce.

Drapieżne konferencje, podobnie jak drapieżne czasopisma, nie prowadzą rzetelnego procesu recenzyjnego, niejednokrotnie wymagając od prelegentów dostarczenia recenzji proponowanego wystąpienia, tudzież publikacji pokonferencyjnej. Szeroki zakres tematyczny konferencji umożliwia udział jak największej liczby prelegentów, co jest tożsame z większym zyskiem dla organizatora, który organizuje liczne konferencje na różne tematy w tym samym czasie i w tym samym lub różnych miejscach. Uczestnik konferencji może w czasie jednej konferencji mieć wiele prezentacji, ponadto dodatkowe publikacje pokonferencyjne, co często wiąże się z koniecznością wniesienia dodatkowej opłaty.

Istnieje spore zapotrzebowanie, zarówno na drapieżne czasopisma, jak również na drapieżne konferencje

(których coraz większa popularność jest szczególnie dostrzegalna w naszym kraju), czego dowodem jest znaczna liczba ofert adresowanych do potencjalnych odbiorców.

Za publikacje naukowe, wystąpienia konferencyjne, jak również za powiązane z nimi publikacje pokonferencyjne, przyznawane są punkty istotne przy aplikowaniu o stypendia uniwersyteckie, co jest szczególnie dostrzegalne w przypadku doktorantów, będących grupą najbardziej narażoną na szkodliwą działalność drapieżnych czasopism oraz drapieżnych konferencji. Komisje stypendialne zazwyczaj nie wglębiają się w szczegóły, jeśli chodzi o weryfikację „naukowości” prezentowanych osiągnięć. Stąd też nie uświadczymy pustej sali w przypadku drapieżnej konferencji, ale wypełnioną po brzegi uczestnikami, dla których wspólnym mianownikiem nie jest udział w naukowym wydarzeniu, lecz zdobycie punktów, tak ważnych przy pozycji w stypendialnym rankingu. Jeśli chodzi o zaawansowanych naukowców, biorą oni udział w drapieżnych konferencjach organizowanych poza granicami kraju, łącząc aspekty turystyczne z pseudonaukowymi, co mimo nieetycznego oraz pseudonaukowego charakteru znajduje swoje uzasadnienie m.in. w auto-referatach prezentowanych w postępowaniach awansowych, np. habilitacyjnych.

Niejednokrotnie to same instytucje naukowe przyczyniają się do promowania nieetycznych zachowań; nie tylko poprzez akceptowanie nierzetelnych publikacji oraz dorobku konferencyjnego przy ewaluacji danej osoby, ale również zamieszczając ogłoszenia na instytutowych stronach internetowych o możliwości publikacji artykułu w drapieżnym czasopiśmie naukowym czy też zaprezentowania swojej pracy na drapieżnej konferencji naukowej. Mimo iż treść powyższych ogłoszeń nie pozostawia złudzeń co do rzeczywistego pseudonaukowego charakteru owych przedsięwzięć oraz mimo iż istnieje literatura przedmiotu opisująca nieetyczne praktyki konferencyjne i publikacyjne, nie budzi to jakichkolwiek działań mających na celu walkę ze nieetycznymi zjawiskami.

Wśród głównych przyczyn popularności drapieżnych konferencji, prócz tych już wskazanych w tym tekście, należy również zwrócić uwagę na niską świadomość etyczną – studenci jak również pracownicy naukowcy nie są informowani o nieetycznym charakterze pseudonaukowej działalności. Sporadyczne krytyczne głosy piętnujące nieetyczne praktyki w naszym kraju stanowią głos wołającego na puszczy.

Drapieżne konferencje oraz drapieżne czasopisma nadal mają się dobrze, będąc promowanymi na stronach naukowych instytucji badawczych, jak również uznawanymi w procedurach awansowych oraz stypendialnych. Wskazanie owych praktyk jako nieetycznych (a za takie od dawna są powszechnie uznawane w międzynarodowym środowisku naukowym) oraz ich napiętnowanie w kodeksie etyki naukowej będzie stanowić istotny krok w walce z nierzetelnymi działaniami, służąc integralności nauki oraz ochronie etyki w nauce.

TOMASZ BURDZIK

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie